„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed. i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondancye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation through the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Space	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
Inch	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	[illegible]
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	[illegible]
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	[illegible]
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 18. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 5-go Maja, 1898 roku. Rok III.

Na bój! Na bój!

Surmy wojenne wrzaskliwie zagrały,
Sztandar gwiaździsty rozwinął swe skrzydła,
I płynie okrzyk olbrzymi wspaniały,
Z milionów piersi, bez tamy, wędzidła:
Na bój! na bój! na bój!

* * *

Sztandar gwiaździsty, to znamię wolności,
Wiedzie lud chrobry do boju i sławy,
Mosty spalone... i rzucone kości. .
Nad Kubą wschodzi już horyzont krwawy...
Na bój! na bój! na bój!

* * *

Hiszpan jak Moskal, okrutny i chciwy,
Głodem zabija lub kuje w kajdany;
Kobiety, dzieci albo starzec siwy,
Każdy niewinnie przez nich mordowany.
Na bój! na bój! na bój!

* * *

Wolność, za którą dał życie Pułaski—
W pamiętnej krwawej bitwie pod Savannah,
Zdala nam świeci, jak tęczowe blaski,
Droższa nad życie. Dalej na tyrana:
Na bój! na bój! na bój!

* * *

Niechaj nasz orzeł skrzydła swe rozwinie,
Dalej na wroga tej nowej ojczyzny,
Co nam jest matką z imienia i w czynie,
Więc zemsta za "Maine", naszych braci blizny—
Na bój! na bój! na bój!

* * *

My Ameryki przybrani synowie,
Jej sława—szczęściem, okryje nas chwałą,
Dalej na wroga! niech każdy się dowie,
Że Polska żyje, że jest zmartwychwstałą!
Na bój! na bój! na bój!

* * *

Przez wrogów piorun wojenny przeleci,
I śmiercią zajrzy do ich podłych twarzy,
Za śmierć niewinnych kobiet, starców, dzieci...
Na "Maine" poległych naszych marynarzy.
Na bój! na bój! na bój!

Maj '98. *Jerzy Mirski.*

WOJNA
Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią.

Mamy obecnie wojnę Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią. Jakkolwiek do bitwy ani morskiej ani lądowej dotąd nie przyszło, jednakże każdego dnia spodziewaną jest bitwa morska w pobliżu wysp Filipińskich. Flota hiszpańska wyruszyła na spotkanie naszej floty, a rezultat bitwy jest niewątpliwy, że gwiazdzisty sztandar Stanów Zjednoczonych okryje się nową chwałą za wolność przeciw tyranii.

Spotykamy się z rozmaitemi zapatrywaniami, szczególniej w polskich gazetach, co do obecnej wojny. Niektórzy utrzymują, że Stany Zjednoczone niepotrzebnie wmięszały się w tę wojnę, gdyż wyjdą z niej upokorzone, jeżeli nie pobite, i stracą wiele materyalnie, oraz poniosą wiele ofiar. Inni znów wyraźnie zdają się sprzyjać Hiszpanom i twierdzą, że Stany Zjednoczone dopuściły się bezwstydnej napaści rzucając się na maleńką katolicką Hiszpanię, która nic złego nikomu nie uczyniła, a tylko broni swej własności. Inni dziennikarze mają jeszcze dziwniejsze zapatrywania, bez zastanowienia. Powtarzamy, bez zastanowienia, gdyż przy głębszem rozsądnem zastanowieniu się, żaden bezstronny dziennikarz nie może potępić Stanów Zjednoczonych, ale przyznać, że Stany Zjednoczone inaczej postąpić nie mogły i nie powinny. Wojnę obecną wywołała tylko Hiszpania swem postępowaniem barbarzyństwem, okrucieństwem, zarozumiałością i brakiem wszelkiej polityki i za następstwa tej wojny tylko Hiszpania odpowiadać może tak przed Panem Bogiem, jako też i przed światem.

Że Hiszpania jest mała i słaba, to jej wszystko broić wolno i znęcać się nad słabszą jeszcze Kubą? Hiszpania wsławiła się w historyi straszną na cały świat barbarzyńską inkwizycyą, którą zastosowała w małych rozmiarach i obecnie na Kubie. Czy tak powinno postępować państwo cywilizowane i katolickie?

Hiszpanie, aby zniweczyć powstanie na Kubie, spędzają około 300,000 mieszkańców z okolicznych wsi do różnych miast, aby tym sposobem przeciąć możność wyżywienia powstańców, i pozostawiwszy ową ludność bez zarobku i wszelkiej żywności, skazują ją na wymarcie—najstraszniejszą—bo głodową śmiercią. Hiszpanie owi niby katolicy, patrzą obojętnie, jak wiją się w konwulsjach głodowych po ulicach miasta tysiące tych nieszczęśliwych, bez żadnej pomocy, widzą jak chodzą po ulicach nagie szkielety, raczej widma nie ludzie a niektórzy powiadają, że oni postępują legalnie, bo ta wyspa przez nich odkryta, stanowi ich własność, więc mogą z nią czynić co się im podoba.

A więc Stany Zjednoczone, jako najbliżsi sąsiedzi mają patrzeć obojętnie na barbarzyństwa Hiszpanów, mają dopuścić, ażeby ci wymordowali wszystką ludność Kuby? A gdzież będą owe zalecane obowiązki humanitarne?

Jeżeli dopuścimy, że Hiszpanie mają prawo postępować okrutnie z schwytanymi powstańcami—wieszać ich, torturować po więzieniach, rozstrzeliwać itp., ale za co mszczą się na niewinnych starcach, kobietach i dzieciach, a nawet niemowlętach? Za co skazywać ich na okrutne męki głodowe?

Obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest nie dopuścić tego znęcania się nad bezbronną ludnością. Dowodzenia niektórych, że Kubańczycy, to dziki naród, który nie jest w stanie rządzić się samodzielnie, jest dziecinnem rozumowaniem, albowiem powstańcy, jeżeli walczą przez 3 lata z okrutnym wrogiem i są ścigani z większą zapalczywością jak dzikie zwierzęta, wiedząc, że postępują z nimi bez miłosierdzia, nie mogą postępować z Hiszpanami jak baranki i bez obrony iść na rzeź. Mogli zdziczeć i mogą być okrutni, lecz jak gwiazda wolności zabłyśnie nad nimi, skoro uczują się niepodległymi, będą się rządzić jak inni ludzie i z pewnością lepiej niż rządzą nimi Hiszpanie.

Stany Zjednoczone również mają obowiązek pomścić się za śmierć swych marynarzy, którzy zginęli na Maine przez zbrodnię dokonaną jeżeli nie przez rząd hiszpański, to przez naród. Puścić bezkarnie taką zbrodnię, byłoby to wielką lekkomyślnością.

Wszyscy Polacy powinni pamiętać, że jest ich obowiązkiem spłacić swój dług przybranej ojczyźnie, która nas gościnnie przyjęła jako swe dzieci. Stany Zjednoczone nie potrzebują się obawiać skutków wojny, jeżeli przez wojnę nastąpi chwilowa stagnacya w przemyśle i handlu, jeżeli nastąpi chwilowa drożyzna w kraju i naród trochę ucierpi, to wiedzmy, że tak być musi, że Stany Zjednoczone spełniły swój obowiązek i że później nastąpią czasy o wiele lepsze dla wszystkich, aniżeli były przed wojną. Przytem Stany Zjednoczone, choćby przegrały jedną, dwie lub trzy bitwy morskie, w co nie wierzymy, w końcu zwyciężyć muszą i pobiją na łeb Hiszpanów. Jesteśmy jednak pewni zupełnego zwycięstwa Stanów Zjednoczonych tak na lądzie jak i na morzu. Nasz sztandar okryje się wiekopomną sławą. Niech żyje wolność! Niech żyje wolna Kuba! Niech żyją Stany Zjednoczone!

Jak mają się zachować Polacy
W obecnej wojnie Stanów Zjed. z Hiszpanią?

Na powyższe pytanie mamy jednę tylko odpowiedź: "spełnić swój obowiązek". Ponieważ nieraz nie potrafimy lub nie chcemy spełniać swoich obowiązków, przeto obowiązkiem każdej uczciwej gazety, nie tłumić nasz wrodzony zapał do wojny w obronie gnębionej wolności, ale przeciw nie obudzać takowy i podniecać w sposób godziwy.

Socyalistyczne niektóre pismidła usiłują przekonać Polaków, że ich obowiązek leży tylko w ustawicznej walce z kapitalistami, a wszelkie inne sprawy powinny być dla nich obojętne. Tymczasem zdrowy rozsądek i nasze własne sumienie powinny nas przekonać, że nie Ameryka przyszla do nas, tylko myśmy szukali na niej schronienia przed uciskiem Moskali, Prusaków lub Austryjaków, lub też szukaliśmy szczęścia, uciekając ze stron ojczystych przed widmem głodu, nędzy i rozpaczy. Powinniśmy wiedzieć, że Stany Zjednoczone po bratersku wyciągnęły do nas swe ramiona, przyjęły nas jako swych braci, na równi z innymi obywatelami zrodzonymi na tej ziemi.

Że ziemia amerykańska nas żywi i odziewa, daje nam egzystencyę, zapewnia nam przyszłość szczęśliwą, mamy z niej jakby drugą naszą ojczyznę, a więc nie powinniśmy o tem zapominać, że ojczyzna potrzebuje pracy i udziału w obronie kraju przeciw brutalnym napaściom dzikich wrogów, wszystkich swych dzieci. Każdy Polak znajdujący się na tej ziemi pod promiennemi gwiazdami Stanów Zjednoczonych, w obecnej wojnie powinien być gotów poświęcić swe mienie i życie, gdy się okaże potrzeba, powinien stanąć przeciwko tym samym wrogóm, których lance i szable polskich ułanów rozniosły pod Samosieurra. Niejeden Polak przelał swą krew walcząc z Hiszpanem pod sztandarem Francuzów dla sławy Napoleona, a więc nie żałujmy krwi naszej walcząc w obronie Stanów Zjednoczonych, w obronie ciemiężonej Kuby, w obronie wolności, a w tęn sposób spełnimy swój obowiązek.

Chociaż to życie idzie po grudzie —
Jak mi Bóg miły, dobrzy są ludzie:
Ten temu kat — ten temu skradł,—
A już głupiemu to każdy rad......

UWAGI.

Nie wiemy, czy "Catholic Union Times" z Buffalo, N. Y., przez drwiny z naszej narodowości, czy też w dobrej wierze mianuje kilkakrotnie w swym nekrologu ś. p. ks. Kolasińskiego z Detroit królem polskim? Jestto wielką niedorzecznością, że Polacy w wielu osadach mianują pewne osobistości "królami", który to tytuł dają im często przez kpiny, a później Amerykanie wyszydzają z tego. Powinniśmy szanować naszą przeszłość i nie lekceważyć świętych pamiątek.

* * *

P. Złotnicki alias Korngold, redaktor "Kuryerka Świątecznego", został uznany przez grand jury winnym prasowego oszczerstwa i skazany, jak donosił "Dzien. Chicagoski", na 3 miesiące domu poprawy. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. To kara za Segersa. Korngoldek za wiele broił pomiędzy naszą Polonią i zrządził wiele złego, a więc należało ukrócić jego samowolę.

Z TEATRU WOJNY.

New York, 28 kwietnia. — Urzędnicy linii Hamburско-Amerykańskiej zapewniają, że parowce Fuerst Bismarck i Columbia przeszły na własność Stanów Zjednoczonych.

New York, 28 kwietnia.—Porucznik Andrew S. Rowan z armii związkowej wylądował pod przewodnictwem Kubańczyków pod Santiago. Udaje się do dowódcy powstańców, ażeby z nim omówić sposób wysadzenia wojsk związkowych na ląd pod osłoną armii kubańskiej.

Key West, Fla., 28 kwietnia.—Okręt sygnałowy Mangrove pojmał hiszpański parowiec Panama. Kanonierka Newport wzięła do niewoli hiszpańską szalupę Paquette i żaglowiec Pirenco.

Washington, 28 kwietnia. — Ze wszystkich stolic nadchodzą wiadomości, że państwa europejskie trzymać się będą zasady neutralnej w wojnie między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią.

Washington, 28 kwietnia. — Zabrane do tej pory okręty kupieckie, będą zwrócone właścicielom, o ile nie przekroczyły przepisów, tyczących się kontrabandy wojennej.

Minister marynarki wydał rozporządzenie, ażeby z więzienia w Bostonie wypuszczono 28 majtków, odsiadujących karę za różne przekroczenia, i przydzielono ich do służby na okrętach wojennych.

Wiedeń, 28 kwietnia. — Hrabia Gołuchowski porozumiał się z księciem Hohenlohe w kwestyi interweniowania na rzecz pokoju. Po stoczonej bitwie mają oni nakłonić Hiszpanią do zrzeczenia się Kuby na warunkach honorowych.

Havana, 28 kwietnia.—Powstańcy zbliżają do Havany. Pod Boca de Jaruco przyszło do krwawej bitwy wojska hiszpańskiego z powstańcami. Podczas bitwy widziano na horyzoncie amerykańskie okręty.

Rządy w Ecuador, Nicaragua, Salvador, Honduras, Costa Rica i San Domingo postanowiły zachować się neutralnie wobec zatargu hiszpańsko-amerykańskiego.

Naczelny lekarz Stenberg otrzymał 1000 ofert ze strony lekarzy, ofiarujących rządowi swe usługi na czas wojny.

Key West, 29 kwietnia.—Lekarze floty admirała Sampsona donoszą, że pomiędzy załogą pojawiły się symptama żółtej febry.

Key West, 29 kwietnia.—Wielka ekspedycya Kubańczyków gotową jest wyruszyć z Key West, by się połączyć z armią Garcii.

Washington, 29 kwietnia. — Donoszą tutaj, że 60 Hiszpanów zostało zabitych przy bombardowaniu Matansas.

Londyn, 30 kwietnia. — "Daily Telegraph" donosi, że powstańcy na wyspach Filipińskich zbliżają się do Manili, ażeby równocześnie z okrętami amerykańskimi zdobyć stołeczne miasto na tych wyspach.

Petersburg, 30 kwietnia.—Rosya czuje się mocno dotknięta niewdzięcznością Stanów Zjednoczonych, które wzgardziły jej bezinteresowną chęcią pośredniczenia w zatargu hiszpańsko-amerykańskim.

Southampton, 30 kwietnia.—Donoszą tutaj, że amerykański yacht Namouna był ścigany przez wojenne okręty hiszpańskie i schronić się musiał do pewnego portu francuzkiego.

Atlanta, 30 kwietnia.—Korespondent tutejszego pewnego dziennika, który znajduje się u floty Sampsona, donosi, że okręt New York bombardował i zmusił zupełnie do milczenia bateryę we forcie Cabanas, jednej z najważniejszych fortyfikacyi Havany, wczoraj po południu.

Key West, 30 kwietnia.—Z okrętu New York dano 12 strzałów, które zburzyły fort Cabanas, znajdujący się o 35 mil na północ od Havany. Bombardowanie trwało 15 minut i zabitych zostało około 30 osób.

New York, 30 kwietnia. — Amerykański parowiec Paris przybył tu dziś rano ze Southampton po przykrej podróży, trwającej blisko ośm dni.

Madryt, 30 kwietnia. — General Parzado ułożył plan do zaatakowania Florydy.

Washington, 2 maja. — Zupełne zwycięstwo odnieśli Amerykanie nad flotą hiszpańską w porcie Manila na wyspach Filipińskich. Flotą amerykańską dowodził admirał Dewey. Hiszpanie zaatakowani bronili się zacięcie, lecz po rozbiciu kilku okrętów hiszpańskich, powstało w załodze ogólne zamieszanie, z czego korzystając Amerykanie, zajęli port. Równocześnie od strony lądu zaatakowali Manilę powstańcy. Ogromne zamieszanie powstało w mieście, na widok ognistych bomb wpadających z floty amerykańskiej do miasta. Wiele ludzi zginęło dokładnie nie wiadomo. Straty w załodze amerykańskiej, są małe.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie:

W Buffalo, Jan Goryca

P. Niezalewski w Minneapolis.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn. p. Hiibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna. Co.

W Schenectady, N. Y. W. Szałwiński, 920 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

FORMOWANIE

Pułków Polskich.

Polacy w Chicago, Buffalo, Milwaukee i New Yorku tworzą oddziały polskie ze swoją własną komendą i pragną udać się na wojnę. Przedewszystkiem bardzo pochwalamy ową wojenną demonstrację.

Przypuszczamy, że ta gotowość wywołaną została szczerze patrjotycznem uczuciem dla przybranej Ojczyzny, a nie jakimiś osobistymi humbugowymi celami, ale znajdujemy, że formowanie takich pułków jest dzisiaj przedwczesne, więcej może wyrządzić rządowi Stanów Zjednoczonych kłopotu, aniżeli pożytku. Stany Zj. mogą się jeszcze obejść bez naszych ochotników. Nasza gotowość i nasze dobre chęci mogą być przychylnie zanotowane i w potrzebie mogą korzystać z naszej ochoty, ale wypadałoby przedewszystkiem zapytać się rządu, czy przyjmą ochotników, którzy sami się zechcą sformować, a powtóre nie sami siebie naznaczać za dowodzących, ale zażądać od właściwej władzy starszych oficerów, wyznaczonych przez władze wojskowe, gdyż inaczej byłoby to nie subordynacją i ubliżeniem powadze St. Zjed. oraz powadze głównodowodzącego armią.

KORESPONDENCYE.

Prawdy wieczne.

przez X. Rossignoli.

NAUKA I.

O stworzeniu świata, czyli na co Pan Bóg stworzył świat i ludzi na nim i o celu człowieka.

[Ciąg dalszy].

Czyż to być może i czy to do prawdy podobne, że Bóg we wszystkich innych stworzeniach znajduje spełniony zawsze koniec woli swojej, tylko w stworzeniu rozumnem znaleść go nie będzie mógł.

Stworzył słońce, aby promieniami swemi oświecało świat, i słońce posłuszne woli Stwórcy swego udziela mu światła. Uczynił gwiazdy, aby światłością swoją zdobiły noc, a gwiazdy nigdy z prostej nie schodzą drogi. Wywiódł zioła, aby swego czasu kwitnęły i rodziły, i według rozkazania zioła kwitną i rodzą. Wywodzi wody i źródła, aby płynęły. Ale cóż ja wyliczam wszystkie stworzenia, kiedy to jest oczywista, że Jemu wszystkie służą i lękają się na skinienie Jego. Człowiek tylko sam oddala się od tego końca dla którego jest stworzony i puszczając wodze swoim pożądliwościom, zażywa tych uciech, które są przeciwne przykazaniom Stworzyciela. On jeden miesza porządek Boskiej Opatrzności, puszczając się drogą wręcz przeciwną od tej, co go do istotnej wiedzie szczęśliwości.

Ale jeżeli cię, abyś zmierzał do końca swego, nie porusza wzgląd na rozsądzenie Boskiej mądrości, i na zbawienie twoje, niech przynajmniej oświeci cię światło rozumu i wzgląd na dobro teraźniejsze, ponieważ jedynie wtenczas, gdy idziemy do naszego końca, spodziewać się możemy zadowolnienia, uspokojenia i naszej szczęśliwości. Oprócz tego nie znajduje się nigdzie pokój, ale zawsze i wszędzie niepokoje, gorzkości, bojaźnie i upokorzenia. Serce nasze stworzone jest, aby się cieszyło z najwyższego dobra, dla tego nie może się nigdy nasycić mniejszemi i niższemi dobrami, jak to pięknie wyraża św. Augustyn: "Uczyniłeś nas Panie dla siebie i niespokojne serce nasze, aż odpocznie w niebie". Kiedy kość jaka z właściwego miejsca w ciele ludzkiem się wywinie, cóż to za ból przynosi ciału ludzkiemu. Choćbyś nie wiedzieć czem smarował, nie doznasz ulgi, póki nie wróci kość do stawu sobie przeznaczonego.

[Ciąg dalszy nastąpi].

PINE CREEK, 28 kwiet. '98.

Szan. Redakcya "Słońca" raczy umieścić w łamach organu Unii następujących parę zdań: W naszej parafii Najsłodszego Serca Jezusa i św. Wacława odbyło się nabożeństwo 13godzinne, w dniach 20 i 21 kwietnia. Wierni nasi przystąpili do Stołu Pańskiego w porządku jak zwykle. Towarzystwa, których naliczyliśmy pięć, przyjęły Komunię św. każde w czasie swych mszy św. Do pomocy naszemu prob. ks. T. Ługowskiemu przybyli: Wiel. ks. J. Pacholski i ks. Ciemiński z Winony, ks. Grembowski z Polonii, ks. Lebiecki z Stevens Point, ks. Jachimiak z Mill Creek.

Przy sposobności tej dzielimy się z Szan. Redakcyą i Czytelnikami tą smutną nowiną, że Wiel. ks. Lebiecki jako szermierz dla sprawy naszej Ojczyzny zmarł nagle w dniu 27 bm. Niech spoczywa w Panu.— Z szacunkiem, Parafianie.

SPRAWY UNJI.

BUFFALO, N. Y. 26 kwiet. '98.

Zawiadamiam członków Towarz. Rzemieślników Polskich, No. 61 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie odbędzie się we wtorek 10 maja w hali zwykłych posiedzeń, na które stawić się winni wszyscy członkowie. Ci, którzy mają zamiar wstąpić do towarzystwa, mają teraz dobrą sposobność, bo wstępne jest tak małe, że każdy może je wpłacić. Z szacunkiem *T. Szkatulski*, sekr.

Zawiadamiam członków towarzystwa św. Stanisława, B. M., No. 33 Unji Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie mieśięczne odbędzie się we czwartek, dnia 12go maja, o godzinie 8ej wieczorem w hali starej szkoły. Z powodu nader ważnych obrad wszyscy członkowie obowiązani są stawić się. Chcący wstąpić do naszego towarzystwa, raczą przybyć na to posiedzenie, a będą przyjęci po bratersku. — Z uszanowaniem, *Jarmuż Franciszek*, sekr.

Zawiadamiam członków towarzystwa św. Walentego, Nr. 31 Unji Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 24go maja, br., na które każdy członek obowiązany jest stawić się pod karą 50 centów, ponieważ będą omawiane bardzo ważne sprawy. Chcący wstąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędą na to posiedzenie a będą mile przyjęci. Wstępne zostało zniżone na jednego dolara. — Z bratniem pozdrowieniem, *Michał Groblewski*, sekretarz.

Zawiadamiam członków towarzystwa św. Jakuba, Nr. 28 Unji Pol. w Ameryce, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 8go maja, br., o godzinie wpół do drugiej po południu, w hali zwykłych posiedzeń. Z powodu bardzo ważnych obrad, wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie a nie przysyłać dzieci, gdyż wielu później narzeka, że nie wiedzieli o uchwałach, zapadłych na posiedzeniu. Zalegający z opłatą niechaj zabiorą ze sobą pieniądze i uiszczą się z długu. — Z bratniem pozdrowieniem, *M. Paprocki*, sekr.

LISTA TOWARZYSTW

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Stanis. Kowalski, 246 Charles st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaba Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 578 Fillmore ave.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży.—Sekr. Ks. A. Babiński, Independence, Wis.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Lewandowski, 1 Kent ave.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. M. Pilarski. P. O. Box 708.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N. Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay 79 Jersey str.

Nr. 25. Towarz. świę. Walentego- Trenton, N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 4 Elm st.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 35 Lathrop str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 287 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Springville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gadziński, 711 Bauer str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, Johnstown, Pa. — Sekretarz Jan Wionczek, 120 Cambria st.

Nr. 46. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekr. M. Dachowski 7 Dutches av

Nr. 45. Tow. św. Piotra. Avoca, Pa. — Sek. John Vanielista P. O. Box 528 Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Danilowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 5th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 94.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Tow. Adama Mickiewicza w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 108 Essex street.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Głowacki. sekretarz, Elyria Arapahre Co., Colo.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Fr. Podgórski, 117 Public Square.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Józef Hochmut, 18 Meroland str.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Stanisław Kwiatkowski, P. O, box 118

No. 69. Tow. św. Jana Kantego, w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. ś-tej Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Hudson, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. św. Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. ś-tej Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz W. Szczechowski, Box 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

TEATR GRAND
OPERA HOUSE.

Począwszy od Niedzieli wieczorem 8 Maja, odgrywaną będzie w teatrze Grand Opera House nowa sztuka sceniczna "A Hot Old Time". Sztuka ta napisana przez autora—manażera Edgar Selden, jest jedną z najlepszych, jaką kiedykolwiek napisał. Jest to komedya pełna konceptów a wesołych dowcipów, przeplatana oryginalnymi śpiewami i muzyką. Komedya ta jest zrozumiałą od początku do końca. Role są obsadzone artystami nader zdolnymi. Wogóle cała sztuka jest ciekawa, upiększona pięknemi śpiewami przez dobrych śpiewaków, pięknemi tańcami przez dobrych tancerzów, i zawiera wiele ciekawych rzeczy, które warto zobaczyć.

Na sezon letni zamówił manażer teatru Grand Opera House nową zupełnie trupę, która pod przewodnictwem manażera James Stock, dała już poprzednio wiele znakomitych przedstawień na naszej scenie,

Na miesiąc Maj polecamy
KRÓTKIE I PRAKTYCZNE

NABOŻEŃSTWO.... —MAJOWE,

Ułożone przez ks. Dominika Majera z St. Paul.

To piękne i praktycznie ułożone nabożeństwo z dołączeniem rozmyślań na każdy dzień miesiąca— o celu człowieka, o niegodziwości grzechu śmiertelnego, o śmierci i sądzie poszczególnym i ostatecznym, o sądzie dobrych i radości w niebie, o piekle, o cnocie pokory, posłuszeństwa, cierpliwości, milczenia, czystości serca, ubóstwa, wiary, nadziei, o modlitwie, umartwieniu, miłości Boga itd.— obejmujące 90 stronic wyraźnego druku, na eleganckim papierze, znajdować się powinno w każdym domu katolickim.

Cena z przesyłką tylko 35c

Nabyć je można na plebanii przy kościele św. Wojciecha w St. Paul, Minn.

O powyższem Nabożeństwie Majowem zdanie pewnego kapłana:

"Bez pochlebstwa znakomite "Rozmyślanie". Proszę mi tymczasem przysłać 10 egzemplarzy i cenę oznaczyć. Takie broszurki są zdrową strawą i przystępną dla ludu.

BUFFALO, N. Y.

Nie ma w całem Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Pan Smyczyński ma obecnie piękne towary na sezon wiosenny. Daje towar wyborny, ubrania gustowne i tanie.

UWAGA.

Potrzeba jest dwóch nauczycieli, biegle władających polskim i angielskim językiem, którzy mogliby zarazem wypełniać obowiązki organistów, dobrze grać na organach i prowadzić chóry.

Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. Bliższa wiadomość w Redakcyi "Słońca."

Nowa Polska Osada
w N. DAKOCIE, LAMOR CO.

P H ibner Teodor, farmer z N. Dakoty, porozumiwszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. — Ktoby pragnął tam się osiedlić, może otrzymać grunt bez żadnej poprzedniej wpłaty na bardzo dygodnych warunkach. Bliższych informacyj udzieli Redakcja SŁOŃCA. 758 Wabasha street, St. Paul, Minn

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo niskich.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy].

Gdy ten ostatni warunek został wypowiedziany i przepisany przez agenta kompanii, Montbarts wziął wypis rozdziału zdobyczy i przeczytał go głośno i wyraźnie.

— Czy podoba się to wam bracia? —spytał następnie flibustyjerów.

— Tak! tak! — zawołali rzucając czapki w górę — niech żyje Montbarts! niech żyje Montbarts!

— Czy przyrzekacie poddać się bez szemrenia i wypełnić ściśle warunki tu wypisane, tak jak ja i oficerowie moi to zaprzysięgają?

— Przyrzekamy — odpowiedzieli.

— To dobrze — odrzekł Montbarts — jutro ze wschodem słońca rozpocznie się ładunek statków, a przed godziną dziesiątą z rana, cała załoga winna być na pokładach.

— Będziemy.

— Teraz, bracia, pozwólcie przypomnieć sobie, że każdy z was ma mieć strzelbę i pałasz, worek i najmniej trzy funty prochu; powtarzam wam, że przedsiębrana wyprawa jest bardzo ważną, że każdy ma wybrać sobie majtka, któryby w razie choroby lub śmierci mógł mu być pomocnym, jako też napisać testamentem swą część zdobyczy, która w przeciwnym razie dostałaby się królowi. Zrozumieliście mnie, bracia nieprawdaż? Użyjcie więc podług upodobania tych kilku godzin wolności, pamiętając że czekam was równo ze świtem na pokładzie okrętu.

Flibustyjerzy odpowiedzieli głośnemi okrzykami i szopę, w której pozostał tylko gubernator, Montbarts, kapitanowie i nowy zaciężnik nazwany Ollończykiem, którego awanturnik kupił przed kilku godzinami na licytacyi. Nie był on smutny, przeciwnie okazywał wielką radość.

— Dla was panowie—rzekł Montbarts—nie mam rozkazu, wiecie równie dobrze jak ja, co czynić należy. Rozdzielcie między siebie dowództwo okrętów, udajcie się na pokład, obejrzyjcie okręta i maszty i przygotujcie się do spuszczenia kotwic za pierwszym sygnałem. Oto są jedyne me polecenia. Trzymajcie się ich ściśle; żegnam was moi panowie.

Trzej kapitanowie skłonili się i odeszli.

— Ach!—rzekł z żalem kawaler de Fontenay—jakże mi przykro gdy się tworzy wyprawa, zazdroszczę prawie panom.

— Żałujesz pan awanturniczego życia? Pojmuję to, mimo że każda wyprawa powiększa twe bogactwa.

I cóż z tego? Czy myślisz pan, że to rachunki na zyski? Nie, myśli moje mają wznioślejszy cel, wreszcie nie pora utrudzać pana rozmową; jedź pan, a jeżeli ci się uda, o czem nie wątpię, to może za powrotem ułożymy my dwaj wyprawę, o której długo ludzie mówić będą.

— Byłbym szczęśliwy—odpowiedział flibustyjer — mogąc zawiązać spółkę z panem. Pańska odwaga i liczne jej dowody byłyby dla mnie wyborną rękojmią powodzenia, stawię się więc na rozkazy pana, jeśli z łaski Boga powrócę zdrów i cały.

— Szczęśliwego powodzenia, panie.

— Dziękuję, do widzenia!

Ścisnęli się za ręce, opuścili szopę rozmawiając, oddali sobie jeszcze raz ukłon i rozeszli się.

Flibustyjer z zaciężym szli wolnym krokiem ku domowi. Gdy już wychodzili z miasta, zbliżył się do Montbartsa jakiś człowiek kłaniając się nisko.

— Czego chcesz? — spytał awanturnik, mierząc go okiem badawczo.

— Słówko, panie.

— Co takiego?

Czy pan jesteś kapitanem Montbarts?

— Widzę że jesteś cudzoziemcem, skoro mnie o to pytasz.

— Mniejsza o to, odpowiedz.

— Jestem kapitanem Montbarts.

— Więc ten list jest do pana.

— List! do mnie! — zawołał ze zdumieniem.

— Oto jest—rzekł nieznajomy.

— Daj.—I wziął list z jego ręki.

— Więc moje zlecenie spełnione, żegnam pana.

— Czekaj, ja teraz proszę cię o słówko.

— Mów pan.

— Od kogo jest ten list?

— Nie wiem, dowiesz się pan przeczytawszy.

— Prawda.

— Więc mogę się oddalić?

— Możesz.

Nieznajomy skłonił się i odszedł.

Montbarts otworzył list, zbladł przebiegnąwszy go oczyma, następnie odczytał raz jeszcze, lecz już wolno i rozważając każdy wyraz.

Po chwili znać powziął jakieś postanowienie, bo zwrócił się do stojącego nieruchomie o kilka kroków zaciężnika.

— Zbliż się—rzekł.

— Jestem.

— Wszak jesteś majtkiem.

— I to dobrym, panie.

— Chodź więc ze mną!

Flibustjer zwrócił się szybko, przeszedł przez miasto i skierował się ku morzu.

Zdawał się szukać czegoś; po niedługiej chwili twarz mu się wypogodziła.

Spostrzegł lekką łódź osiadłą na brzegu.

-- Pomóż mi zepchnąć ją w morze—rzekł do zaciężnika.

Ten zabrał się do spełnienia rozkazu.

Jak tylko łódź zeszła na wodę, Montbarts wskoczył w nią razem z zaciężnym, obaj chwycili wiosła i oddalili się od lądu.

— Ustaw maszt, drąg do łańcucha, abyśmy mogli rozwinąć żagiel, gdy będziemy po za okrętami.

Ollończyk, nic nie mówiąc, spełnił rozkaz.

— Dobrze—rzekł Montbarts—pociągnij sznur od żagla, podaj mi go, tylko żywo mój chłopcze.

I żagiel był natychmiast rozpięty, pod wiatr skierowany, a lekka łódź pomknęła szybko po falach.

Długo tak płynęli, nie przemówiwszy słowa, minęli już okręta, opuścili przystań.

— Czy mówisz po hiszpańsku?—spytał nagle Montbarts zaciężnika.

— Jak mieszkaniec starej Kastylii—odrzekł zagadnięty.

— Ach! ach! — rzekł Montbarts.

— Na szatana, łatwo to zrozumieć—odrzekł Ollończyk; — byłem nieraz z Baskijczykami i Bajończykami na połowie wielorybów i przez kilka lat trudniłem się przemycaniem na brzegach Hiszpanii.

— Czy lubisz Hispanów?

— Nie—odrzekł, marszcząc brwi.

— Czy masz do tego jaki powód?

— Mam.

— Wyjaw mi go.

— I owszem.

— No mów, słucham.

— Miałem łódź własną i byłem przemytnikiem; sześć lat pracowałem, aby zebrać sumę potrzebną na jej zakupienie. Jednego dnia wprowadzając przemycone towary do zatoki od strony Portugalety, spotkałem się z okrętem celnym hiszpańskim, łódź moja została zatopioną, brat mój zabity, a ja śmiertelnie ranny, dostałem się w ręce Gawachosów. Jako pierwsze opatrzenie ran, zbito mnie tak, że martwy prawie padłem na ziemię. Hiszpanie odeszli, nie troszcząc się zupełnie, gdyż sądzili, żem zabity. Ja jednak, śród strasznych męczarni, śród zimna, głodu i znużenia, zdołałem za pomocą śmiałości i podstępów dostać się na drugą stronę granicy i stanąłem na ziemi francuskiej. Byłem wolny, ale straciłem był brata, nie miałem grosza pieniędzy, a mój stary ojciec umierał z głodu. To wszystko z łaski Hiszpanów. Oto moja historya, prawda że niedługa? Jakże się panu podoba?

Jest ona smutną, mój poczciwcze. Więc nienawiść i żądza bogactw przywiodła cię do nas?

— Nienawiść właściwie.

— Dobrze! stań u steru, a ja zbiorę trochę myśli, jedziemy do Nieves, kieruj pod wiatr do tego punktu, który tam widać na wschodzie, a bardziej na południowo-wschodzie.

Zaciężnik pochwycił ster, a Montbarts owinął się płaszczem, nasunął kapelusz na oczy, spuścił głowę na piersi i stał nieruchomy jak posąg.

Łódź posuwała się szybko, popychana silnie wiatrem.

Koniec Tomu Pierwszego.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Kto chce być prawdziwie wolnym, powinien przedewszystkiem wyzwolić się z pod jarzma własnych namiętności.

KOMEDYJKA PIEKIELNA

PRZEZ KS. PROKOPA.

[Ciąg dalszy].

— A z Maciejem Kawką byłoby jeszcze gorzej — rzecze Szymek. — Już mu mieli chałupę za długi licytować. Noc go wygnała z domu do karczmy, noc go przygnała. Koło jego chałupy niemiło było dawniej i przejść. Ciągle bitki, przekleństwa to ze żoną, to ze szwagrem; a teraz cicho jak koło kościoła. Prawda, że i on dopiero od trzech lat nie pije, a jak już na nim znać! Ani dnia teraz nie zmitręży, podobno się i długów wygrzebał. Dawniej jego żona w pożyczanej chustce paradowała na wielkanocną spowiedź, teraz się ubiera jak kmiotka. Bo ta gorzałeczka umie porządnie okradać ludzi. Ej! co tu dużo gadać, cała wieś byłaby poszła na dziady przez gorzałkę. A ileż to u nas przez te ciężkie przednowki wymarło narodu? W jesieni, co kto umłócił, zaraz wlókł do targu i przepił. W zapusty już przednowek zaglądał do sąsieka. A teraz, Bogu dzięki! jest wsypka w gromadzkim śpichlerzu, i choćby też Pan Bóg nawidził nieurodzajem, to z roku na rok zostanie coś ziarna i już pół biedy. I dla nas wyrobników przecie lżej, jak u gospodarza chleb, to ci prędzej da jakiś zarobek i nie da uświerknąć. Niech Bóg da zdrowie i królestwo niebieskie naszym księżom, że przecież ludzi od tej zguby wyratowali. Coś słychać, że nasz ksiądz wikary ma iść na proboszcza. Szkodaby go było od nas. Dobry to księżyna; obaj z proboszczem wzięli się potężnie za ręce na zgubę gorzałki. Z początku szło im to trudno. Nie chciał się lud rozstać z ulubioną gorzałką; ale powoli przekonali się wszyscy, że to nie na złe, ale na dobre, i teraz ich wszyscy błogosławią. Mówią, że Pietrek pokryjomu pije śmierdziuchę; i on się może nawróci.

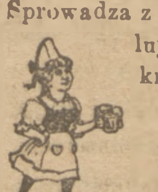
— Gadamy o jednym—przerywa Bartek—powiedzmy też co o drugim. Prawda, że wódka przywiodłaby była całą wieś do upadku i nędzy, ale to jeszcze ważniejsza, że już raz ustała ta obraza boska, te ciągłe kłótnie, przekleństwa, bitki prawie po każdym jarmarku, niedzieli, pogrzebie. Kogo nie zrójnowała gorzałka, to go dorójnowały te ustawiczne skargi, wodzenia się po sądach, procesa, wydatki na pisarzy. A jak ono to bywało, że niejeden gospodarz za bitkę i inne pijackie awantury w czasie najpilniejszej roboty musiał odsiadywać karę w areszcie? Och, Bóg się zlitował nad nami, że nam z łaski swej przetarł oczy, że czart nie wichrzy już pośród nas!

— Ale, ale—rzecze Szymek—jutro będzie u nas wesele. Stary Matus wypycha z domu ostatnią już córkę. Jak słychać, zanosi się tylko na jeden dzień. Wziął tylko garniec wódki i półbeczek piwa. Ale za to zabił tłustego ciołka, a myślę że wszystkich kiełbas jeszcze nie pozjadał, bo przed tygodniem położył tęgiego wieprza; u niego spyrki od trzech lat! Bogiem a prawdą powiem, że wolę takie wesela, jak teraz odprawiają. Dawniej dał ojciec córce na wiano konia i jedną krowę, a wesele kosztowało tyle. coby za to kupił parę koni i dwie krowy. Dawniej śmierdziuchę pili jak wodę. Niejeden po takiem weselu musiał odchorować, a przynajmniej z tydzień nie był zdatny do pracy. Po weselu wyglądało w weselnym domu jak po pogrzebisku. Nietylko się ojciec zrójnował, ale i każdemu drużbie poszło z kieszeni z pięć reńskich! Teraz drużba nic nie straci, bo z kościoła nie wstępują już do karczmy. Mniej piją, za to więcej i lepiej jedzą. A po weselu każdy zdrów jak ryba i kontent z wesela. Nikt nie klnie, jak ja sam niegdyś po Staszkowem weselu, com cztery dni chorował itd.

"Ojcze–szatanie nie tyle palą twoje złośliwe ślepie moją szatańską duszę, ile to opowiadanie tych wyrobników. W samym początku w nadziei obfitego połowu dusz ludzkich tak być zachwianym, przywodziło mnie do wściekłości. Przeszedłem całą wieś od końca do końca, zaglądałem wszędzie przez okno; do izby nie właziłem, bo nie było po co. Wszyscy po skończonej pracy dziennej, kładli się po odmówieniu modlitwy, na spoczynek.

[Ciąg dalszy nastąpi].

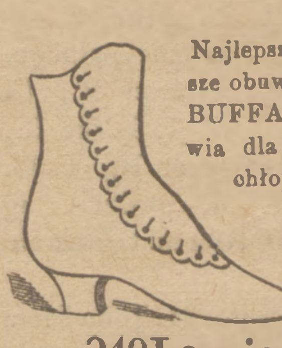




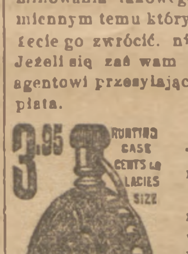




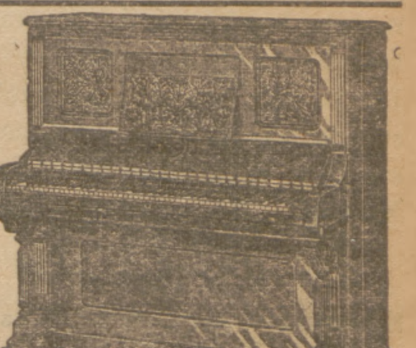
















Kronika miejscowa.

WSPÓLNY OBCHÓD.

St. Paul, 18 kwietnia.

Po poprzedniem porozumieniu się tak z East St. Paul jak i z Minneapolis, mamy zaszczyt zaprosić wszystkie towarzystwa z St. Paul i Minneapolis do współudziału w obchodzie rocznic Konstytucyi 3go Maja i Adama Mickiewicza, który się ma odbyć 22 maja w Market Hall. Zapraszamy także Szan. publiczność Polską do uświetnienia tych rocznic narodowych. — Z szacunkiem W. Blacik, Prez., St. Kowalski, Sekr. Komitetu.

DO

Szanownego Komitetu Towarzystw, mających brać udział w obchodzie rocznic Konstytucyi 3go Maja i Adama Mickiewicza.

Stosując się do uchwał, jakie na ostatniem posiedzeniu Komitetu zapadły, przypominamy towarzystwom pozamiejscowym, aby raczyły jak najspieszniej przysłać nazwiska swoich mówców, gdyż mało pozostaje już czasu do należytego wypełnienia programu obchodu. W nadziei, iż Komitet pozamiejscowy zastosuje się do naszej prośby i nadeśle nazwiska najpóźniej do 8 maja, pozostajemy z szacunkiem, W. BLACIK, Prezydent, ST. KOWALSKI, sekretarz.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine]. Adres w ogłoszeniu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych członków towarzystwa Gwiazda Wolności, No. 3 Unji Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 8 maja, br. w hali zwykłych posiedzeń, o godzinie 5tej wieczorem, tj. po nieszporach. Uprasza się wszystkie członków o regularne przybycie. — Z uszanowaniem, *Ignący Chroś.iak*, sekretarz.

APETINE BITTERS wzmacnia i sprowadza apetyt, pomaga w trawieniu i działa skutecznie na cały ustrój cielesny. Można dostać zawsze u Geo. Benz & Sons, w St Paul i Minneapolis, róg 6ej i Minnesota ulic.

WIELKI BAL!

W Lipcu rb. odbędzie się w naszem mieście Sejm Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Na pokrycie częściowych kosztów tego Sejmu Tow. Śpiew. Pol. "Antoniego Kontskiego" chór XI Zw. Śpiew. Pol. w Am., urządza w hali p. Jarosza pn. 250 Thomas ul. w dniu 14 maja Wielki bal, na który zaprasza wszystkich braci rodaków. Spodziewamy się, że Szan. Publiczność raczy poprzeć cel godziwy. oraz tak sympatyczną organizacyę i licznie się zgromadzi na rzeczonym balu. Bilet wejścia tylko 50c. Wstęp dla pań bezpłatny. Biletów można nabyć w saloonie p. Jarosza lub w grocerni p. A. Matz & Co. 575 Rice ul.

W hali p. Jarosza przy ul. Thomas i Gaultier w dniu 1 i 2 maja odbyło się przedstawienie teatralne dzieci szkolnych i chóru kościelnego panien w parafii św. Wojciecha. Przedewszystkiem musimy oddać zupełną sprawiedliwość i podziwić kolosalną pracę, podjętą przez Wielebne Siostry, aby nauczyć maleńkie dzieci rozmaitych stosunkowo bardzo trudnych kawałków, z których owe maleństwa wywiązały się nad podziw znakomicie. Z powodu obszerności programu niepodobna nam wyliczać poszczególnych jego części, jednem słowem powiemy, że wszystko udało się wyśmienicie i Wielebne Siostry zasługują na podziękowanie, a zachwycające małe i większe artystki i artyści na bezwarunkową pochwałę od zachwyconej nadzwyczaj publiczności. Na szczególniejszą jednak pochwałę zasługują: "My Papa's Hat Drill" przez 12 maleńkich bobków, wyborne. Deklamacye wykonane przez pannę L. Jarosz i p. M. Pampuch. Deklamacyę "The bald headed man" p. Jarosz wykonała jak skończona artystka, a w deklamacyi "Ameryka" niejedną osobę do łez wzruszyła. Wyborna gra na cytrze, wykonana przez 6 małych dziewczynek i 5 małych chłopców. Gra na forte, ianie przez pp. E. Mirskę i Murawskę wyśmienita. Szkoła, która całą publiczność utrzymywała w ustawicznej wesołości dowcipnemi odpowiedziami chłopców. Tańce i muzyka 12 młodych krakowianek z miotłami, dowodzonemi przez p. M. Zagórskę. Mustra 12 młodych panien ze szpadami, dowodzonych przez p. G. Paczkowską. Piękna pantomina wykonana przez kilka panienek z deklamacyą p. E. Mirskiej "Z dymem pożarów. Wreszcie operetka "The Greek Festival" wykonana przez panny z chóru kościelnego, oraz panienki ze szkoły parafialnej. Ta ostatnia operetka odznaczała się bogactwem obrazów i harmonijnym chóralnym śpiewem.

Całość przedstawienia była bardzo udatną i jesteśmy przekonani, że Szan. publiczność wybornie się zabawiła, tembardziej, że piękne artystki i artysteczki, były to córeczki siostry, bracia i synowie miejscowych parafian, a więc uciecha tem przyjemniejsza.

Z owego przedstawienia wynosimy to przekonanie, że szkoła parafialna przy kościele św. Wojciecha jest wybornie prowadzoną i dzieci kształcą się doskonale nietylko w naszym ale i w angielskim języku, którym władają doskonale. W dniu 1 maja miejscowy proboszcz Wiel. ks. Majer zaszczycił przedstawienie swoją obecnością. Publiczność zaś zapełniła halę p. Jarosza po same brzegi, tak że wiele osób nie mając siedzenia, stać musiało. Zadowolenie było ogólne.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Na żądanie Szanownej Publiczności, w przyszłą niedzielę, dnia 8 maja, o godzinie wpół do ósmej, zostanie powtórzonem przedstawienie teatralne dzieci szkolnych z parafji św Wojciecha, które zostanie bardziej urozmaicone, a więc będzie jeszcze więcej zajmujące. Kto z Rodaków nie widział tego przedstawienia, powinien przybyć, a dobrze się zabawi.

Pan John G. Allen. posiadający swój ofis pod nr. 173 E. Third ulica w St. Paul, został mianowany jeneralnym agientem nowej linji okrętowej "The Beaxer Line Royal Mail Passenger Steamship" na Stany Minnesota, South Dakota, Montana, i Idaho.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Dnia 2 maja po południu odbył się w naszem mieście pogrzeb gen. Edwind C. Mason, przy udziale tak wojska regularnego jako też i gwardyi stanowej, oddając mu ostatnią usługę i honor wojskowy. Pułk narodowej gwardyi udał się po zwłoki do jego mieszkania i odprowadził je do kościoła, zkąd odeślą je do Springfield, Ohio, jego miejsca urodzenia.

Jesteś w okolicy Thomas i Gaultier ulicy, to wstąp do saloonu ob. Jarosz. Gospodarz uprzejmy, saloon obszerny i urządzony z komfortem, a wyborne napitki i wonne cygaro spędzi wszelki kłopot i orzeźwi cię — doda ci życia.

Wielkie zwycięztwo Republikanów.

Wielką większością głosów blisko 2000, został wyelektowany na mayora miasta St. Paul pułkownik A. R. Kiefer. Na 20,000 otrzymał 9553, oprócz tego republikanie wybrali prawie cały tykiet miejski, z wyjątkiem trzech aldermanów z 6ej Fr. Baer, z 8ej Mat. Bentz i z 9ej E. L. Murphy.

Tykiet obecnie wyelektowany tak się przedstawia: Mayor A. F. Kiefer R. Kontroler J. J. McCardy R. Skarbnik C. L. Horst. — G. M. Orr R., R. C. Hine R. sędziowie sądu municypalnego. —Chasles I. Nelson R., G. F. Dix R., W. T. Kirke R., Charles S. Benson R., F. G. Warner R., M. Gordon Craig R., Arnold Albrecht Assembly.

Pierwsza warda: John Blomquist, Rep. — Czwarta warda W. J. Donahower, Rep. — Szósta warda, Frank Bear, D. Siódma warda, E. P. Sanborn — Ósma warda, Matt. Bantz, Dem. — Dziewiąta warda, E. L. Murphy, Dem. — Jedenasta warda, J. W. Shepard.

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. ponieważ biednym rozdawaną jest darmo.

Wczoraj popołudniu około 2 godziny Frankle Leroy z pn. 388 So. Robert ul., spadł z wozu i złamał prawą nogę nad kolanem. Kilkoro dzieci bawiło się na wozie, i Frankle, liczący około 9 lat, został z wozu zepchnięty.

W piątek przed południem przyglądała się publiczność nasza marszowi trzech pułków piechoty, złożonych z wolontaryuszów i po części wojska regularnego. Przyjechawszy do St. Paul z różnych części stanu, zgromadzili się wszyscy około kapitolu stanowego na Wabasha ulicy, zkąd w porządku wojskowym udali si na ćwiczenia do miejscowości Ramseye.

Potrzebna jest zaraz młoda polska dziewczyna do domowej posługi. Dobre wynagrodzenie. Wiadomość w Redakcji "Słońca."

Pułkownik Edwin Hinter otrzymał rozkaz od generała Brooks z Chickamanga Park, aby wszyscy regularni oficerowie natychmiast tam się stawili.

Majowe sesje sądu dystryktowego rozpoczęto w ubiegły poniedziałek. 207 spraw będzie rozpatrywanych jak następuje: — sędziowie Louis i Brill będą rozpatrywali sprawy zwyczajne, sędzia Bunn sprawy kryminalne i sędziowie Kelly, Otis i Dunn sprawy przed sądem przysięgłych.

Tysiące ludzi z Minneapolis i St. Paul i z innych części stanu zwiedzało pole mustry Ramsey w ostatnich dniach, aby pożegnać się ze znajomymi lub aby okazać współczucie dla 3000 wolontaryuszów, którzy w piątek mają opuścić nasze miasto, aby sie udać na pole walki.

Nie ma różnicy w wypadku, Kotwiczny Pine Expeller wyleczy cię. Nie ma dziś lepszego środka na reumatyzm, neuralgię, kolki w boku, choroby piersiowe itp. Butelka 25 c.

Zamówienia na chorągwie Stan. Zjed. i Kuby są tak liczne, że fabrykanci tychże nie mogą podołać wykończeniu i ceny za wyroby ogromnie podwyższyli.

Firmy groceriane odebrały już chwilowe cenniki co do podwyższenia cen prawie na wszystkich produktach spożywczych i tabace. O ile wojna przedłużać się będzie i przybierać większe rozmiary, o tyle drożyzna powiększać się będzie. Ceny na mięsie osobliwie wędzonym i marynowanym idą w górę z dniem każdym. Właściciele rzezalń oznajmili, że bydło i trzoda ogromnie podrożało, lecz interesa idą o sto procent lepiej, niż kiedykolwiek. Zamówienia dla wojsk wpływają tak ogromne, że nie można podołać pomimo bezustannej pracy dniem i nocą.

W saloonie pana Józefa Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcyi "Słońca." Zniżenie tych cen pozostanie tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

Ralf E. Judd, został aresztowany na skargę Griggs Br's za przywłaszczenie sobie $79.50 należące do powyższej firmy i stawiony przed sąd przysięgłych pod kaucją 1000 dol.

We czwartek po południu odbyło się specjalne posiedzenie komisarzy w celu wyszukania sposobu wypłacenia pensyj klerkom w różnych urzędach powiatowych, którym należy się pensja za pięć miesięcy. Rezultat posiedzenia jesze niewiadomy.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p. Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

---

O rzeczywistości świadectw, ogłaszanych przez nas co do Pastora Koeniga Nerve Tonic, jesteśmy najmocniej przekonani, gdyż kompania ofiaruje 100 dol. temu, kto potrafi udowodnić, że są sfałszowane.